

Gdzieś między powagą, a mimochodem
Mamy zbyt wiele wyborów trochę
Ty wkurwiona, bo nie biegnę znów za tobą
A ja czujny, bo szybko się powiększa grono
Poznaję tyle świetnych kobiet (sporo)
To kobiety moich kumpli (także spoko)
Pytasz, kiedy nagram coś o tobie (kurwa)
Wiesz jak łatwo mnie wkurwić
Wstaję na poranek, pozdro Piotrek i Arek
Znów Red Bull i szlugi, substytut za szamę
Nie, nie wyskoczę na kawę, ani kino i trawę
Prędej wino i balet, może miłość i Jager
Przeżyłem tyle pięknych rzeczy najebany (hehe)
Nie pamiętam ich (no, nie bardzo)
Nie przeżyłbym ich gdybym nie był
Także w sumie chill (luz)
Moja cera dużo mówi o tym, jak prowadzę życie
Nie śpię, nie jem, palę, piję, ty mówisz o crossficie? (co?)
Ty mi mówisz coś o sporcie? I o diecie pudełkowej?
Ja czasem do wody biorę dietetyczną colę
Ale wstaje rano, pracowity się zrobiłem
I ambitny jak skurwysyn, proszę niech to nie trwa chwilę
W sieci aplikacji i że wszystko slim, fit
Janek, raper, łączę dzieciaków z bloków i willi (pyk)

Wojnę o szczęście
Dostęp do Wi-Fi
Nie śpię, nie jem, palę, piję

W lasach będziesz miał dostęp do Wi-Fi
Kamery pomontują nam nawet do kibli
Nie wiem, czy to dobrze, kiedy mówisz, że się zmieniam (nie)
Nie wiem, czy ci wierzę, ale to chyba jest cena
Tego w co tu wszedłem, może ciut za szybko
Burknę pod nosem, może ciut za brzydko
Znowu szukam siebie, a myślałem że znalazłem
Napisałem całą płytę i nagle się stało jasne
Że to dopiero początek, że jeszcze długa droga
Że nie kończy się ten wątek, że się nie opiszę w słowach
Mam opcję, mam klucze, wciąż siebie się uczę
Testuję wybory, wygrałem jak Future
Kilka bitew, a chcę wygrać wojnę
Nigdy wolniej, trzeba zapier-, bo życie mija w moment
To twój moment księciuniu, więc łap go
Szlak po wygranej jest tłoczny jak Compton
Gram w to, by wygrać, lub zginać próbując
Wojnę o szczęście i nie wiem jak ująć
W dwóch słowach to, czym ono dla mnie jest
Gdzie indziej ci powiem ziom, także cześć, narazie

Wojnę o szczęście
Dostęp do Wi-Fi
Gram w to, by wygrać, lub zginać próbując